

RYSZARD VORBRICH

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet Adama Mickiewicza – Poznań

KWESTIA TUBYLCZA A STATUS OBYWATELA W KAMERUNIE¹

Obywatelstwo można ujmować zarówno w kategoriach statusu (jest wówczas przymiotem), jak i stanu (decydującego o jakości życia). Idea „statusu” odnosi się do zbioru praw (obywatelskich, politycznych i społecznych) oraz obowiązków (przestrzeganie prawa), którymi powinny cieszyć się osoby posiadające status obywatela².

Kategoria „stanu” nawiązuje do tożsamości jednostki, jej poczucia przynależności do wspólnoty politycznej, wyrażającej się zdolnością do korzystania ze statusu obywatela w sposób efektywny (w ramach prawa pozytywnego).

Można zatem powiedzieć, że obywatelstwo ma dwa wymiary: formalny i substancywistyczny.

1) Jest konstrukcją formalną, wyrażaną poprzez członkostwo i integrację.

2) Jest kategorią substancywistyczną (ma też wymiar substancywistyczny). Materializuje się poprzez faktyczne włączenie do wspólnoty, wyrażające się rzeczywistym korzystaniem z praw obywatelskich nie tylko w wymiarze politycznym, ale także w wymiarze społeczno-ekonomicznym oraz kulturowym.

Rozdzielenie obu wymiarów skutkuje pojawieniem się zjawisk opisywanych z jednej strony jako tzw. szara strefa, z drugiej zaś jako wykluczenie społeczne.

Obywatelem jest zatem osoba, która na terytorium danego państwa efektywnie korzysta z praw obywatelskich oraz ich pochodnych.

W niniejszym studium pragnę ukazać, jak kategoria obywatelstwa funkcjonuje we wspomnianych wcześniej dwóch wymiarach w państwie afrykańskim,

¹ Niniejsze opracowanie prezentuje wstępne wyniki projektu badawczego MniSW/NCN (NN 109 055539) *Bierny beneficjent versus lokalny partner projektów rozwojowych. Konceptualizacja i strategie adaptacyjne w zakresie współpracy rozwojowej wśród afrykańskich społeczności lokalnych (Studium porównawcze)*.

² Zob. M. Castillo, *La Citoyenneté en question*, Paris 2002, s. 8.

w państwie odznaczającym się mnogością tożsamości kulturowych, etnicznych i językowych, a do tego o sztucznych i przenikalnych granicach. Ukażę, jak taka sytuacja przekłada się na konceptualizację obywatelskości, traktowanej jako równoważnik swojskości – tubylczości.

Kamerun określany jest często mianem Afryki w miniaturze. Co uzasadniają nie tylko realia bioekologiczne, ale i społeczne. Mieszkańcy tego kraju, będącego efektem rywalizacji trzech mocarstw kolonialnych: Niemiec, Francji i Wielkiej Brytanii, tworzą prawdziwą mozaikę ras, ludów i kultur, złożoną z ok. 150 grup etnicznych, a dokładniejsze inwentarze lingwistyczne wyliczają ponad 200 miejscowych języków. W kraju tym funkcjonują, jako równorzędne, dwa języki państwowe: francuski i angielski, a także dwie religie uniwersalne: islam i chrześcijaństwo.

Casus Kamerunu dobrze ilustruje fakt, że w postkolonialnej Afryce mnogość tożsamości etnicznych i lokalnych, liczonych w setkach, jeśli nie w tysiącach, zderzał się z ograniczoną liczbą kilkudziesięciu jednostek politycznych. Wobec niepowodzenia idei panaafrykańskich, zwyciężył w Afryce model państwa opartego nie na wspólnocie kultury, lecz na postkolonialnych strukturach polityczno-terytorialnych³.

W tych warunkach idee nacjonalistyczne przybrały zatem kształt nacjonalizmów państwowych. Można je określić jako zespół tendencji politycznych oraz ideologicznych zmierzających do wszechstronnego umocnienia państw powstałych w granicach uformowanych w epoce kolonialnej i wykształcenia społeczeństw typu narodowego w ramach poszczególnych terytoriów pokolonialnych. W Kamerunie, podobnie jak w wielu sąsiednich krajach, wykształciła się idea „narodu państwowego” – idea wspólnoty politycznej, obywatelskiej, w której, jak ją definiuje A. Posern-Zieliński „wspólnota narodowa kształtowana jest w ramach istniejącego już państwa, które zabiega różnymi środkami [...], aby ze zbiorowości swych obywateli stworzyć świadomy swej jedności, tożsamości i specyfiki naród”⁴. Naród państwowy nie tyle zatem odpowiada andersonowskiej koncepcji wspólnoty wyobrażonej, w ramach której rodacy „pielęgnują w umyśle obraz wspólnoty”⁵, ile jest „wspólnotą sfabrykowaną”, wykreowaną przez elity polityczne państwa.

W ramach pluralistycznego etnicznie i kulturowo narodu państwowego kształtuje się specyficzna konceptualizacja obywatelstwa nakładająca się na

³ Zob. R. Vorbrich, *Plemienna i postplemienna Afryka. Koncepcje i postać wspólnoty w dawnej i współczesnej Afryce*, Poznań 2012.

⁴ Por. A. Posern-Zieliński, *Etniczność. Kategorie. Procesy etniczne*, Poznań 2005, s. 59–60.

⁵ Por. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone*, Kraków 1997, s. 19.

kategorii tubylczości – autochtoniczności – przeciwstawianej allogeniczności ujmowanej w kategoriach obcości.

W tym miejscu muszę wprowadzić pewne elementy perspektywy historycznej. Termin „tubylczy” był różnie pojmowany na różnych etapach rozwoju refleksji antropologicznej. W epoce kolonialnej terminy „tubylec”, „tubylczość” były stawiane w opozycji do terminu „obywatel”, „obywatelstwo” (*citizen, citizenship; citoyen, la citoyenneté*). Odnosiły się do określonego niższego statusu [zniewolonych tubylców], miejsca w rasowo i kulturowo podzielonej i zhierarchizowanej strukturze społeczeństwa kolonialnego i stosowane były głównie w stosunku do kategorii ludności niezasymilowanej do zachodnich wzorów kulturowych – tzw. *indigènes* (fr., *native* – ang., *indigenas* – port., *einheimische* – niem.), mających status poddanych (*subject to the British crown, sujets français*), a w konsekwencji pozbawionych pełni praw obywatelskich, przynależnych europejskim kolonistom i zasymilowanym Afrykanom – zwanych z francuska *évolués* – „rozwinieci”⁶. Podczas gdy ci drudzy mogli cieszyć się w coraz większym zakresie prawami politycznymi, mieli dostęp do stanowisk we władzach lokalnych, a z czasem nawet zasiadać w parlamentach w stolicach metropolii, ci pierwsi nie tylko pozbawieni byli podstawowych praw wyborczych oraz nietykalności osobistej, ale mieli także ograniczone prawa do przemieszczania się i działalności gospodarczej⁷.

W obecnym dyskursie politologicznym i antropologicznym terminy „tubylczy” i „tubylczość” (*native, indigenous, autochton, autochtonnie*) kojarzone są z miejscem w strukturze globalizującego się świata, w procesach migracyjnych i modernizacyjnych i traktowane synonimicznie z „lokalnością”, „społeczeństwem lokalnym”, „ludźmi lokalnymi” (*local people, population locale*), czyli po prostu „miejscowymi”, czyli kategoriom społecznym przeciwstawianym kategoriom z zewnątrz danego społeczeństwa – „ludziom globalnym” (*gens mondiales, global people*), imigrantom, „obcym” (*stranger, étranger*), allochtonom (*allogènes allochtony, allochton*)⁸. W takim współczesnym ujęciu będą

⁶ Ich odpowiednikami w koloniach portugalskich byli *assimilados* („zasymilowani”), a w brytyjskich i niemieckich tzw. *effendija*, co oznaczało sięgnięcie po tradycyjną tytulaturę stosowaną w afrykańskich prowincjach Imperium Osmańskiego (ar. *afandi*, tur. *efendi* – „pan”, „mistrz”). Por. J.S. Trimingham, *Islam in the Sudan*, London – New York – Toronto 1949, s. 258; R. Vorbrich, *Plemienna...*, dz. cyt., s. 22n.

⁷ Zob. tamże.

⁸ Por. E. Crewe, E. Harrisom, *Whose Development? An Ethnography of Aid*, London – New York 1998; J.-F. Bayart, P. Geschiere, F. Nyamnjoh, *Autochtonie, démocratie et citoyenneté en Afrique*, „Critique internationale”, 2001, nr 10, s. 177–194; R. Vorbrich, *Rozwój dialogu – dialog rozwoju. Trwałość i ewolucja dyskursu antropologii rozwoju*, „Lud”, 93(2009), s. 35–48.

też stosował termin „tubylczy”, czyli jako odnoszący się do rdzennej ludności danego kraju (regionu).

W tym miejscu pojawia się podstawowy problem metodologiczny, a mianowicie komu przysługuje ten status tubylca – obywatela na kontynencie, na którym wzmożone procesy migracyjne (pokojowe lub odbywające się w kontekście podbojów) miały miejsce do ostatnich lat epoki przedkolonialnej, aby ulec intensyfikacji wraz ze spotęgowaniem zjawiska urbanizacji w czasach dominacji europejskiej. Jak w końcu tubylczość łączyć i rozdzielać od obywatelstwa w sytuacji, gdy dzisiejsze granice polityczne przedzielają zwarte obszary etniczne i włączają zarazem w obszar unilitarnego państwa wiele grup etnicznych, często zantagonizowanych. Powoduje to sytuację, w której poszczególne jednostki mogą być traktowane jako „obcy” (którym odmawia się substancywistycznego, a nawet formalnego wymiaru obywatelstwa), w różnych prowincjach „ich” państwa, a zarazem te same osoby mogą odczuwać swojskość i akceptację społeczną po przekroczeniu granicy państwowej, przy jednoczesnym pozbawieniu formalnego statusu obywatela.

Takie przeciwstawianie tubylców (autochtonów) obcym (allochtonom) w różnych częściach Afryki może odwoływać się do odmiennych kryteriów: lokalności, regionalności – jak w Kamerunie, religii (uniwersalistycznej) – w pasie Sudanu, rasy – na południu kontynentu, kultury i języka, czego przykładem jest Wybrzeże Kości Słoniowej⁹.

⁹ Na Wybrzeżu Kości Słoniowej, uformowanym z ludów gwinejskich (dominujących na południu kraju) oraz sudańskich (przeważających na północy) w ciągu 30 lat rządów prezydenta Félix Houthouëta-Boigny, prowadzącego politykę integracji wieloetnicznego społeczeństwa, na konceptualizacji obywatelstwa tego kraju zaważył początkowo projekt budowy szeroko pojętego narodu – tzw. *ivoirians* – obywateli Côte d'Ivoire (Por. R. Vorbrich, *Plemienna...*, dz. cyt., s. 82). Sukces ekonomiczny, jaki odniósł początkowo kraj, oparty na farmerskiej i proeksportowej gospodarce rynkowej, ściągnął do niego imigrantów z sąsiednich Mali i Burkina Faso, którzy osiedlali się masowo w jego północnych prowincjach, łatwo wnikając w pokrewne im środowisko etniczne i kulturowe regionu. Wraz z załamaniem gospodarczym, spowodowanym spadkiem cen skupu kawy i kakao, zwłaszcza po śmierci starego prezydenta, w latach dziewięćdziesiątych XX w. do głosu doszła ideologia *ivoirité* – będąca antytezą narodu państwowego. Rewitalizowała ona trybalizmy i marginalizowała ludność muzułmańską z północy kraju. Choć była wymierzona głównie w imigrantów, odbiła się także niekorzystnie na ich tubylczych „współplemieńcach”. W efekcie doszło do uaktywnienia się postaw ksenofobicznych i antyimigranckich. Doprowadziło to w końcu do zanegowania statusu obywatela mieszkańcom kraju (tak zasiedziały tu od stuleci, jak i naturalizowanym imigrantom) o pochodzeniu innym niż gwinejskie. Wyrazem tego stało się konfiskowanie przez policję dokumentów tożsamości osobom o nazwiskach patronimicznych typowych dla strefy Sahelu (Zob. J.-F. Bayart, P. Geschiere, F. Nyamnjoh, *Autochtonie...*, dz. cyt., s. 181–182), z racji pochodzenia uznawanym za niepewne politycznie i zbyt tradycjonalistyczne, co można określić jako afrykański odpowiednik polskiego hasła „odbierz babci dowód”.

Wymiar formalny obywatelstwa

Z formalnego punktu widzenia (wyznaczonego przez ustawę o obywatelskie z 1959 r. i rozporządzenia z 1968 r.) w prawie kameruńskim reguła *ius sanguinis* dominuje nad zasadą *ius soli*. Fakt urodzenia się na terytorium państwa nie stanowi automatycznie o przyznaniu obywatelstwa. Co najmniej jedno z rodziców musi w takim wypadku posiadać obywatelstwo tego kraju. Jedynym wyjątkiem jest, gdy rodzice dziecka są nieznani lub też oboje są bezpaństwowcami.

Jednakże reguła *ius sanguinis* ma również swoje ograniczenia, sprowadzające się do uprzywilejowania patrylinii. Urodzenie poza granicami kraju daje możliwość nabycia obywatelstwa Kamerunu, gdy dziecko przyszło na świat związku małżeńskim, w którym ojciec jest obywatelem tego państwa. Jeśli dziecko pochodzi ze związku pozamałżeńskiego, może otrzymać obywatelstwo, gdy „ojcostwo (kameruńskiego obywatela) można potwierdzić”. Gdy urodzony poza granicami z rodziców kameruńskich otrzymał już obywatelstwo kraju urodzenia, w wieku 21 lat może ubiegać się o przyznanie paszportu kameruńskiego. Co istotne, taka osoba musi jednoznacznie wybrać jedno obywatelstwo, prawo kameruńskie nie dopuszcza bowiem podwójnego obywatelstwa.

Nabycie obywatelstwa możliwe jest także poprzez małżeństwo, przy czym jest to o wiele łatwiejsze dla kobiety wychodzącej za Kameruńczyka niż odwrotnie. Prawo kameruńskie dopuszcza dobrowolne zrzeczenie się obywatelstwa, przy czym warunkiem jest przedstawienie dowodu przyznania innego obywatelstwa.

Obywatelstwo Kamerunu można też stracić wbrew woli, gdy nabywa się obce obywatelstwo (brak zgłoszenia tego faktu grozi konsekwencjami prawnymi) lub dana osoba jest zatrudniona w służbie obcego rządu.

Procedura naturalizacji jest długa i uciążliwa. Aplikant musi spełniać skomplikowane warunki związane z zamieszkaniem, stanem majątkowym, wiekiem, zdrowiem i moralnością.

Wymiar substancywistyczny obywatelstwa

Zakres praw i obowiązków przypisanych obywatelowi Kamerunu nie tylko ustawia go w relacjach z obcokrajowcami, lecz także w układach wewnątrz-krajowych. Konstytucja z 1972 r. stanowiła, iż każdy człowiek ma prawo do osiedlenia się w jakimkolwiek (miejscu) i przemieszczać się swobodnie [...]. Nikt nie może być niepokojony ze względu na swoje pochodzenie¹⁰. Nowa

¹⁰ Zob. J.-F. Bayart, P. Geschiere, F. Nyamnjoh, *Autochtonie...*, dz. cyt., s. 186.

konstytucja z roku 1996, choć w preambule „deklaruje solennie”, iż mieszkańcy Kamerunu tworzą „jeden, ten sam naród”¹¹, wprowadziła zarazem kategorię „tubylczej mniejszości” – zapożyczoną z dyskursu rozwojowego. Jej interesu chronić ma zasada „równowagi regionalnej” i wywodzona z niej ideologia „tubylczości” (*autochtonie*). Sortuje ona obywateli zgodnie z ich pochodzeniem regionalnym, a faktycznie etnicznym¹². W praktyce idea autochtonii odnosi się nie tyle do miejsca urodzenia danej osoby, co do miejsca urodzenia rodziców i miejsca pochówku jej przodków. Uderza to w istotę praw obywatelskich, w ten sposób, że ogranicza dostęp do niektórych stanowisk w administracji terenowej lub samorządowej (np. urzędów mera lub podprefekta). Ogranicza też bierne i czynne prawo wyborcze, odsyłając elektorat oraz kandydatów na parlamentarzystów do prowincji pochodzenia. Tworzy to grupę formalnych obywateli Kamerunu mających trudności w egzekwowaniu podstawowych praw wyborczych. W praktyce bowiem coraz częściej spotyka się młodych ludzi, których rodzice przenieśli się z jednej prowincji do drugiej. Pojawiły się kategorie „swoich” (tubylczych, autochtonicznych) i „obcych” (allochtonicznych) „obywateli”, których prawa obywatelskie są honorowane w jednej, a kwestionowane w innej części unitarnego państwa. Przez jednych są oni odsyłani do grup (regionów) pochodzenia rodziców, przez drugich zaś traktowani jako niemal obcokrajowcy, bo urodzeni z dala od stron ojczystych. Ta obcość w miejscu osiedlenia może być zniwelowana dopiero w trzecim pokoleniu. Ponieważ zasada równowagi regionalnej obowiązuje także w administracji centralnej, Kameruńczycy zamieszkujący z dala od stron ojczystych są pomijani we współzawodnictwie o wysokie stanowiska państwowe. Sarkastycznie mówi się o nich, że pochodzą z jedenastej, nieistniejącej, prowincji kraju.

Utrudnienia z korzystania z pełni praw obywatelskich spotykają również jeszcze jedną kategorię mieszkańców Kamerunu. Są to ludzie wiodący koczowniczy tryb życia: Pigmeje i Fulbe M'Bororo. W wymiarze formalnym dotyczy to (częstego u tych ludzi) braku dokumentów tożsamości, w wymiarze substancywistycznym zaś sprowadza się to głównie do kwestii dostępu do prawa własności ziemi.

W Kamerunie występują trzy kategorie gruntów: obszary będące własnością państwa lub innych władz publicznych, ziemie prywatne oraz tzw.

¹¹ <http://confinder.richmond.edu/admin/docs/Cameroon.pdf> [30.04.11].

¹² Formalnie mowa jest tu o regionalnej, a nie etnicznej równowadze, ponieważ dyskurs polityczny Kamerunu, w obawie przed trybalizmem, unika jak ognia kategorii etnicznych. Kraj został podzielony na 10 prowincji, których nazwy odnoszą się do kierunków geograficznych lub cech fizjograficznych, por. R. Vorbrich, *Trybalizm a wieloetniczne państwo afrykańskie*, „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, 1999, z. 14–15, s. 183–192.

domeny narodowe. Ta ostatnia kategoria stanowi rodzaj rezerwy gruntowej, o części której ubiegać się mogą jako o wydzieloną własność wspólnotową społeczności lokalne, żyjące w ramach tradycyjnych struktur plemiennych¹³. Otrzymują one te ziemie w użytkowanie kolektywne, problem w tym, iż o taki przydział ziemi z domeny narodowej ubiegać się mogą specyficzne struktury społeczno-polityczne zwane „wodzostwami” trzeciej kategorii¹⁴. Wodzostwa posiadają rodzaj osobowości prawnej, są podmiotami własności ziemi kolektywnej, a ich wodzowie – mianowani przez prefektów (szefów departamentów) – reprezentują „swój lud” (jak ujmuje to dekret prezydencki) wobec państwa.

Problem w tym, że istota życia nomadów – pasterzy, a w jeszcze większym stopniu łowców i zbieraczy – ze swej istoty nie jest lokalny w wymiarze przestrzennym. Utrudnia to wyznaczenie i przypisanie w miarę zwartego terytorium danej grupie. Sprawę utrudniają dodatkowo jeszcze dwie okoliczności. Po pierwsze, koczownicy przemieszczają się z reguły wśród terenów ludności osiadłej – rolniczej, wchodzą z nią w złożone relacje społeczne i gospodarcze. Po drugie, podczas swych sezonowych wędrówek niektóre podgrupy ignorują granice administracyjne i państwowe. W praktyce ludzie ci są lub byli do niedawna bezpaństwowcami – kategorią ludności unikającej trwałego podporządkowania się zewnętrznej, „obcej” z ich punktu widzenia, władzy państwowej i w rewanżu niechętnie przez nią traktowanej.

Sytuacja zaogniła się wraz z upowszechnieniem się w Kamerunie upraw towarowych (kawy, kakao, bawełny, orzeszków ziemnych), a w ślad za nią procesu prywatyzacji ziemi. Prawo kameruńskie przewiduje procedury zmiany statusu ziem kolektywnych – przypisanych osobom prawnym – społecznościom lokalnym, na grunty prywatne – przypisane osobom fizycznym. Pojawiło się

¹³ W języku ustawy „domena narodowa” to „ziemie wolne od zajęcia efektywnego”, własność narodu „administrowana przez państwo w celu zapewnienia (przyszłego) racjonalnego wykorzystania i rozwoju”.

¹⁴ Braki kadrowe oraz opór lokalnych sił politycznych doprowadził do niepowodzenia idei stworzenia silnego, scentralizowanego państwa – zwanej *hegemonic project* – zakładającej redukcję pozycji politycznej tradycyjnych wodzów (Por. J.-F. Bayart, *L'État en Afrique: la politique de ventre*, Paris 1989). Jej miejsce, po blisko 20 latach niepodległości, zajęła doktryna wmontowująca tradycyjnych wodzów plemiennych w struktury nowoczesnego państwa, jako tzw. pomocniczą administrację. Dekret z 1977 r. ustanowił potrójną klasyfikację wodzów w zależności od znaczenia demograficznego oraz ekonomicznego przypisanych im wspólnot, także wielkości terytorium danego wodzostwa. Wodzowie poszczególnych rang różnią się skalą wpływów, wielkością zarządzanego terytorium oraz liczbą poddanych. Zależnie od rangi powołuje ich też inny organ założycielski. Wodzowie najniższej (trzeciej) rangi to przywódcy poszczególnych tradycyjnych społeczności lokalnych – wiosek. Por. R. Vorbrich, *Wódz jako funkcjonariusz. Despotyzm zdecentralizowany w społeczeństwie postplemiennym Kamerunu*, „Lud”, 88(2004), s. 219–236.

dotychczas nie znane zjawisko, swoisty wyścig w przejmowaniu na własność kolektywną nieużytków mających dotychczas status „domen narodowych”, a także wraz z rozwojem gospodarki farmerskiej i plantacyjnej uwłaszczania się osób fizycznych na części dotychczasowych ziem wspólnotowych. Wielokrotnie osoby prawne i fizyczne uwłaszczają się na domenie narodowej niejako „na wyrost”, w wymiarze przekraczającym możliwość ich efektywnego zagospodarowania. Z tej racji zjawisko to określa się często mianem „bulimii gruntowej”. Zjawisko to działa na niekorzyść Pigmejów, którym ogranicza się obszary, z których tradycyjnie pozyskiwali środki do życia, stając się zarzewiem konfliktów z ludnością Bantu.

Obecna strategia Pigmejów polega na „uobywatelnieniu” swego statusu, tak w wymiarze formalnym – zabiegania o dowody tożsamości, jak i w wymiarze substancjalnym – pozyskiwania prawa własności do ziem dotychczas eksploatowanych. Działania w tym drugim wymiarze są znacznie trudniejsze. Pigmej nie „potrzebuje” ziemi prywatnej, przeznaczonej na uprawę (choć i tu się coś zmienia). Potrzebuje obszarów łowieckich, do których nie zgłaszałyby roszczeń jego sąsiedzi Bantu, co pozwoliłoby im przełamać supremację tych ostatnich i wynikające stąd relacje o charakterze klientystycznym, będące zaprzeczeniem obywatelstwa. W kameruńskim systemie prawnym jedyną drogą jest stworzenie odrębnych pigmejskich „wodzostw” – instytucji z istoty swej obcej akefalicznemu społeczeństwu zbieraczy i łowców. Pierwsze próby tego typu „uobywatelnienia” Pigmejów podjęły struktury społeczeństwa obywatelskiego, powołane do życia przez nieliczne wykształcone pigmejskie elity. W 2004 r. Centrum Środowiska i Rozwoju (*Centre pour l'Environnement et le Développement – CED*) rozpoczęło realizację projektu, którego celem jest stworzenie sieci „Wodzostw Wspólnoty Pigmejów”. Z racji terytorialnego charakteru instytucji wodzostwa projekt dotyczył wspólnot Pigmejów o pewnym minimalnym stopniu sedentaryzacji¹⁵. Dotychczas powstało 19 takich lokalnych struktur społeczno-terytorialnych, obejmujących od 0,4 do 1500 ha. Główną racją ich bytu jest pokonywanie barier w dostępie do gruntów i podstawowych

¹⁵ W ostatnich dwóch dekadach wielu Pigmejów podjęło nowy sposób życia. Można go określić mianem półosiadłego. Mniej więcej pół roku spędzają oni w dżungli, żyjąc w niewielkich wspólnotach rodzinnych, tworzących odizolowane, nietrwałe obozy z rzadka rozrzucone z dala od dróg i stałych osad rolników Bantu. Pozostałe miesiące spędzają w wioskach, o trwałej (glinianej) zabudowie, rozlokowanych wzdłuż nielicznych szlaków komunikacyjnych, próbując zajęć rolniczych. Są wówczas w zasięgu instytucji państwowych i organizacji pozarządowych, które zajmują się „uobywatelnianiem” Pigmejów (R. Vorbrich, *Pigmeje Baka – polityka i władza w społeczeństwie bez państwa, czyli o ograniczeniach klasycznych koncepcji polityki*, w: *Europejczycy. Afrykańczycy. Inni. Studia ofiarowane Profesorowi Michałowi Tymowskiemu*, red. B. Nowak, M. Nagielski, J. Pysiak, Warszawa 2010, s. 413–424).

usług społecznych (edukacji, ochrony zdrowia). Co najistotniejsze, wodzostwa pigmejskie dają instytucjonalne wsparcie w pozyskiwaniu dokumentów, niezbędnych dla egzekwowania podstawowych praw obywatelskich: aktów urodzenia, dowodów tożsamości, świadectw zatrudnienia i własności gruntów¹⁶.

W końcu problem obywatelstwa kameruńskiego dotyczy imigrantów (i uchodźców), przybywających z ościennych i dalszych krajów. Ich liczba się waha i nie jest zbyt wielka. Szacuje się ją na 60–100 tys. ludzi, co stanowi 04%–0,7% populacji kraju¹⁷. To, co świadczy o jej znaczeniu i specyfice, to ich transgraniczny charakter, wynikający z istnienia tzw. narodów łączników. Granice Kamerunu, ustanowione przez Niemców w epoce kolonialnej w toku rywalizacji i negocjacji z Francją i Wielką Brytanią, są nie tylko nienaturalnie skomplikowane, ale na wielu odcinkach przecinają zwarte obszary kilku grup etnicznych. Takie ludy jak Mundang, Fulbe żyły po obu, a biorąc pod uwagę zawłość linii granicznej, po trzech stronach granicy: w Nigerii, Kamerunie i Czadzie. Dla członków tych grup przekroczenie granicy państwowej nie oznacza opuszczenia wspólnoty języka i kultury. Stąd, znaczące skądinąd, bariery formalne „uobywatelniania” (trudność w zdobyciu statusu obywatela) są tu niwelowane łatwością procesów asymilacyjnych i pozyskiwania akceptacji społecznej.

Pokonywaniu lub omijaniu barier formalnych służy tu zestaw strategii adaptacyjnych odnoszących się do substatywistycznego wymiaru obywatelstwa. Sprowadzają się one do różnych sposobów wnikania imigrantów w społeczeństwo przyjmujące. Podobnie jak w przypadku koczowników koncentrują się one na zdobywaniu prawa do ziemi, traktowanego jako miara integracji społecznej. Dla osób osadzających się w mieście priorytetem jest

¹⁶ Por. G.T. Hanndja, *La reconnaissance des droits des communautés Pygmées du Sud Cameroun sur les ressources naturelles, communication à l'atelier RRI*, Douala 2007; N.B. Kim, „Avant nous avions les yeux clos, maintenant nos yeux sont ouverts. Maintenant je m'exprime. Ce n'était pas le cas avant”. *Une évaluation du programme de sécurisation des droits des Bakas, des Bagyélis et des Bakola (2004–2007)*, Yaoundé 2007; S. Mefoude, *Des Bagyéli propriétaires terriens*, „Bubinga”, nr 117, juillet 2007, s. 6–7; J. Nelson, *Securing indigenous land rights in the Cameroon oil pipeline zone*, London 2007.

¹⁷ Wśród czynników sprzyjających napływowi cudzoziemców do Kamerunu wymienia się: względnie stabilną sytuację polityczną i ekonomiczną kraju, czyniącą z niego „oazę spokoju” w stosunku do całego regionu oraz trwałą destabilizację w krajach sąsiednich, zwłaszcza w Czadzie (na ogólną liczbę 60 tys. imigrantów i uchodźców żyjących w Kamerunie – 40 tys. pochodzi z Czadu. Niekiedy dodaje się jeszcze do tej liczby 28 tys. Fulbejów M'bororo, którzy uciekli z Nigerii przed niepokojami w tym kraju). Zob. H. Miniche, *Quand les immigrés se font autochtones immigration et dynamique d'appropriation de l'espace des réfugiés tchadiens au Nord Cameroun* [The Ministry of Scientific Research and Innovation – MINRESI], Yaoundé (brw).

zakup (wydzierżawienie) nieruchomości, która da nie tylko schronienie, ale także stworzy materialną podstawę utrzymania. Dlatego wśród Czadyjczyków (głównie kobiet), żyjących w kameruńskich miastach najczęstszą profesją jest prowadzenie małych lokali gastronomicznych, oferujących tradycyjne dania i tanie trunki (piwo z prosa – *bil bil*). Bycie – tak jak w dawnej Polsce – „obcym”, ale „karczmarzem” czyni z danej osoby „swojego-obcego”, buduje sieć relacji społecznych, legitymizuje pobyt, daje pewien uznany status ekonomiczny i społeczny. Stąd już bliżej do pokonania bariery formalnej – zdobycia karty stałego pobytu (*Carte de Resident*), a w dalszej perspektywie „narodowej karty tożsamości” (*Carte Nationale d'Identité*).

W środowisku wiejskim pozyskanie protektora w osobie lokalnego wodza, najlepiej należącego do tej samej grupy etnicznej (któremu z kolei zależy na budowaniu relacji klientystycznych), daje dostęp do ziemi kolektywnej – a jest to warunek założenia i utrzymania rodziny. Tutaj często strategią adaptacyjną jest wżenianie się w lokalne struktury rodowe, dające status powinowatego, a w kolejnym pokoleniu podstawę prawną uzyskania formalnego statusu obywatela.